

Porcupine Tree - The Incident (2009)

Wpisany przez bluesever

Poniedziałek, 26 Listopad 2018 14:57 -

Porcupine Tree - The Incident (2009)



1-1 *Occam's Razor* 1:56 1-2 *The Blind House* 5:47 1-3 *Great Expectations* 1:26 1-4 *Kneel And Disconnect* 2:03 1-5 *Drawing The Line* 4:43 1-6 *The Incident* 5:20 1-7 *Your Unpleasant Family* 1:48 1-8 *The Yellow Windows Of The Evening Train* 2:00 1-9 *Time Flies* 11:40 1-10 *Degree Zero Of Liberty* 1:45 1-11 *Octane Twisted* 5:03 1-12 *The Séance* 2:39 1-13 *Circle Of Manias* 2:18 1-14 *I Drive The Hearse* 6:43 - 2-1 *Flicker* 3:42 2-2 *Bonnie The Cat* 5:45 2-3 *Black Dahlia* 3:40 2-4 *Remember Me Lover* 7:34 Bass Guitar, Double Bass – Colin Edwin Drums, Percussion – Gavin Harrison Synthesizer, Keyboards – Richard Barbieri Vocals, Guitar, Keyboards – Steven Wilson + Addit. guitar- John Wesley

The very notion of a 55-minute title track should be enough to make most people giggle a little bit. There are implications of 'concept album' and insinuations of 'prog-rock' involved in that notion. Neither of these things are not cool, but they encompass exactly what The Incident is, and exactly what Porcupine Tree do.

After consistently releasing stunning works which are as thought-provoking as they are sonically mesmerising, the Hemel Hempstead quartet have slowly been recognised as masters within their field of modern progressive rock, and rightly so.

If you're familiar with any of their older works, you'll understand that chief songwriter, frontman and all-round major protagonist of the band Steven Wilson might have seemed far from jolly in the past. You'll be pleased to know that nothing has changed in that respect.

The focus of his attention has shifted somewhat, from the disillusioned youth and throwaway electronic culture that surrounds him all the way to talking about how modern mass media

Porcupine Tree - The Incident (2009)

Wpisany przez bluesever

Poniedziałek, 26 Listopad 2018 14:57 -

doesn't actually relate to anything tangible any more. Ah, the woes of disenfranchisement as recited by a miserable sod.

Over 11 minutes of the 55 is taken up by the epic arrangement of Time Flies. It intersperses jangled acoustic guitars with angular complexities that might fly over some heads – repeat listens are deserved. The song is organised so intricately that all the nuances and difficulties that might have gone into recording such an extraordinary song are totally lost in its beauty.

At the other end of the spectrum, however, sit songs like the title track (of the title track) and Occam's Razor, which will shower the listener with jagged shards of heavy metal; jagged shards that will bypass your vital organs and instead embed themselves within the deeper, darker echelons of your mind. Some of this album is simply unforgettable.

Wilson and Porcupine Tree really do lead by example: with The Incident acting as a fantastic example of how to take inspiration from all the sub-standard facets of day-to-day goings on to create a stunning collection of songs, they've proved that not everything in modern life is rubbish. ---Raziq Rauf, BBC Review

Porcupine Tree powraca w wielkim stylu, chociaż mówiąc o stylu, to de facto zespół tego stylu nigdy nie utracił, należy raczej powiedzieć że styl ten przez kolejne lata ewoluował nabierając różnorakie "drzewojeżozwierzowe" formy i choć formy jakie nabierała ich muzyka może nie wszystkim odpowiadały to z pewnością były interesujące, twórcze a może po prostu progresywne?

W wielu fragmentach płyty możemy znów zachłysnąć się tą muzyczną przestrzenią którą cechowały takie płyty jak: "Up The Downstair", czy "The Sky Moves Sideways" a której brakowało na ostatnich bardziej "dusznych" pozycjach z dyskografii "Porców". Oczywiście Wilson nie byłby sobą gdyby na płytę nie przemycił kilku mocniejszych ocierających się o metalową estetykę fragmentów, ale nie jest ich tyle ile chociażby na płycie "Deadwing". Nie zabrakło również mroczniejszych fragmentów podobnych do tych jakie zaserwował nam na swojej solowej płycie - "Insurgentes".

Porcupine Tree - The Incident (2009)

Wpisany przez bluesever

Poniedziałek, 26 Listopad 2018 14:57 -

Kiedy włożyłem płytę do odtwarzacza, w pierwszym momencie wydawało mi się, że pomyliłem album Porcupine Tree z grupą Rush, ale taki nieco "rushowy" był jedyne króciutki początek, po chwili już nie miałem wątpliwości że docierają do mnie "jeżozwierzowe" dźwięki. Z ogromnym impetem uderzyła we mnie "wilsonowska" fala uderzeniowa, w podobny sposób jak zniecka uderza w przechodnia samochód, potem nastrój opada, zastyga tak jak w bezruchu pozostaje potrącona ofiara, by znów wybuchnąć z podwojoną siłą, stanowiąc muzyczną ilustrację jeszcze bardziej makabrycznych incydentów. Podobno takie incydenty zainspirowały Wilsona do stworzenia tej suity. No właśnie suity, ponieważ pierwszą płytę tego dwupłytkowego boxu, należy traktować jako całość, chociaż ta prawie godzinna kompozycja, nosząca tytuł "The Incident" podzielona została na 14 podtytułów. W dalszej części suity robi się bardziej przestrzennie, nie brakuje na niej pewnych ambientowych uduwnień i eksperymentów. W wielu fragmentach doszukać się można wszechobecnych w muzyce "floydowskich" wpływów, chociażby we fragmencie noszącym tytuł: "Time Files", który bezsprzecznie kojarzy mi się z klimatem "Animals" (w końcu Jeżozwierz też zwierze). Właśnie ten fragment suity chyba najbardziej mnie ujął, dzięki świetnym gitarowym solówkom tworzącym niezwykle przestrzenny klimat. Jeszcze wyróżniłbym fragment kończący pierwszą odsłonę płyty: "I Drive The Hearse". Jednak muszę nadmienić że płyta należy do tych, których pełny smak można docenić dopiero podczas wielokrotnego "spożywania".

Drugi krążek nowego dzieła Porcupine Tree stanowią cztery krótsze i mniej zawile strukturalnie utwory. Druga porcja "jeżozwierzowego" dania z pewnością przypadnie bardziej do gustu tym słuchaczom którym nie są obojętne "blackfieldowe" dźwięki, może za wyjątkiem utworu "Bonnie The Cat", który swą dynamiką znacznie wyróżnia się od pozostałych. Ostatnia kompozycja jest doskonałym, subtelnym zwieńczeniem tejże płyty, swym klimatem chyba najbardziej zbliżona do tego co Wilson wraz swoją ekipą prezentował na płycie "Stupid Dream".

Skłamałbym, gdybym powiedział, że jest to najwybitniejsze dzieło Wilsona i jego zespołu, ale bez wątpienia stawiam tą płytę wyżej niż jego poprzednie dokonania: "Fear of Blank Planet", "Deadwing" czy nawet "In Absentia". ---Marek Toma, rockarea.eu

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

Porcupine Tree - The Incident (2009)

Wpisany przez bluesever

Poniedziałek, 26 Listopad 2018 14:57 -

[back](#)